

O TAJEMNICZEJ CHOROBIE KROMKI I CUDOWNYCH PĄCZKACH, KTÓRE MOŻNA JEŚĆ NAWET, GDY BOLI BRZUCH.

W poprzedniej części:

Putwory z Wysp Tajemniczych Receptur, Smaków i Zapachów odwiedzają cukiernię, z nieba spadają gwiazdki, a w piekarni pojawia się Duch Bożego Narodzenia.

Święta przeminęły tak szybko, jak niespodziewanie nadeszły pozostawiając w sercach Putworów nie tylko wspomnienia wyjątkowych smaków i zapachów. Biały puch, który w nocy otulał świat, już o poranku zamieniał się w krople deszczu miarowo dzwoniące o dach piekarni i parapet okna. W ciepłe przytulnego pokoiku stworki budziły się do życia, które po krótkiej świątecznej przerwie powróciło również do piekarni.

Ach, jaki tam teraz panował ruch! Kolejne bochenki chleba opuszczały rozgrzane piece, by zaraz ich miejsce zajęły okrągłe bułeczki, podłużne bagietki i słodkie chałki.

– Chyba wszyscy są strasznie głodni po świętach – stwierdził Pajdek, który obserwował uwijających się jak w ukropie piekarzy.

– Też bym coś zjadł – powiedział Okruch i w tym samym momencie sięgnął po chrupiącą kajzerkę.

– Makowce, pierniki i serniki były pyszne, ale nic nie smakuje

tak, jak świeży chleb z masłem – poklepał się po okrągłutkim brzuszku Pajdek i powędrował do kuchni.

Jedynie Kromka nie miała apetytu. Na przestrzeni kilku ostatnich dni wyraźnie posmutniała, sierść i oczy Putwórki straciły blask, a pyszczek był bardziej zaśliniony niż zwykle. Kiedy tylko mogła zwijała się w kłębek i chowała pod kocykiem w zaciszu pokoju na poddaszu.



– Martwię się o Kromkę – powiedział Pajdek, mieszając pod okiem Antoniego ciasto w ogromnej dzieży.
– Może Kromka tęskni za domem, za Wyspą Tajemniczych Receptur i jej mieszkańcami – strapił się Antoni.
– Nie, to nie to – zareagował stanowczo Pajdek i po chwili dodał – myślę, że Kromka jest poważnie chora.
– Jeśli tak, to jest na to rada. Trzeba wezwać doktora! – Zadecydował Antoni.

Kromka położyła uszy po sobie, jej łapki drżały, a w ogromnych oczach malował się strach.

– Nie bój się – powiedziała miła pani, która przyjechała na wezwanie Antoniego.

– Putwornie boli mnie brzuch – pochlipowała cichutko Kromka.

Pani doktor zajrzała do pyszczka Kromki, zbadała twarde brzuszki i zapytała, co najbardziej lubi jeść.

– Kromki, cieniutkie kromki chleba na śniadanie, kolację i obiad... i drożdżowe bułeczki – wyliczyła Kromka.

– Obawiam się, że przez dłuższy czas ten Putwór nie będzie mógł jeść pieczywa. Sprawcą niestrawności i bólu brzucha jest gluten – oznajmiła spokojnie pani doktor.

– Gluten?! Kto to jest Gluten?! Zaraz się z nim rozprawię!

– Wykrzykiwał bojowo Pajdek...

Doktor zaśmiała się, po czym wytłumaczyła: – Gluten to składnik występujący w ziarnach niektórych zbóż np. pszenicy, żyta i jęczmienia.

To dzięki niemu ciasto na chleb ma odpowiednią konsystencję, jest elastyczne. Niestety niektóre osoby i Putwory źle tolerują ten składnik i dlatego boli je brzuch. Niektórzy chorują na chorobę zwaną celiakią i wtedy muszą wyeliminować ze swej diety zupełnie gluten. Ty jednak moja droga – zwróciła się do Kromki – cierpisz jedynie na nietolerancję glutenu.

– Ojej! Już nigdy nie poczuję w pyszczku cudownego smaku chleba – zmartwiła się Kromka.



– I pączków! – Dodał Okruch

– Antoni mówi, że jest Karnawał, a Karnawał to taki czas, kiedy możemy jeść mnóstwo pączków i na pewno nie będzie bolał nas brzuch – dopowiedział Pajdek.

– Spokojnie, na wszystko jest rada, a znajdziemy ją na Tarnowieckiej, czyli w naszej bezglutenowej piekarni. Tak, jak mówiła pani doktor, wiele osób z powodów zdrowotnych nie może spożywać pieczywa, które zawiera gluten. Z myślą o nich powstała piekarnia, w której wypiekamy pyszne chleby, bułeczki, ciastka i ciasta



ze specjalnych mieszanek mąk. Na Tarnowiecką gluten nie ma wstępu. Aby produkty bezglutenowe były bezpieczne, w piekarni trzeba zachować szczególną ostrożność. Piekarze i cukiernicy zaś muszą wykazać się nie lada umiejętnościami, bowiem produkty bezglutenowe wyrabia się i wypieka dużo trudniej niż tradycyjne. – Wyjaśnił Antoni, po czym podziękował pani doktor za wizytę i zapakował Putwory do samochodu.

Gdy Putwory dojechały na miejsce ich noski owiały najwspanialszy na świecie zapach świeżego pieczywa. Weszły pewnym krokiem do środka i już po chwili wiedziały, że są w domu. W garowni wyrastały pulchne drożdżówki, w piecach rumieniły się bochenki chleba, a piekarze krzatali się przy blacie stołu, na którym leżały rozwałkowane kawałeczki ciasta.

– Witajcie, zabieramy się za robienie pączków, a do spróbowania zaraz będzie gotowy Bezglutenowy Chleb Owsiany, już stygnie – zapraszał pan Tomek, który jak nikt potrafi oprowadzać i opowiadać o bezglutenowej piekarni.

– Pyszne! – Zajadała się Kromka kawałeczkami Chleba Owsianego, a jej noski węszył już za słodkim zapachem smażonych pączków.

Pan Tomek, który pilnował, aby bochenki chleba w odpowiednim momencie opuściły piec, oderwał się na chwilę od zajęcia i sięgnął po tacę z pączkami lśniący lukrem.

– Próbujcie, są wyśmienite – częstował Putwory.

Okrągłe karnawałowe ciastka zniknęły w pyszczkach stworków, które odkryły, że jedyna różnica pomiędzy pączkami bezglutenowymi, a tymi z mąki pszennej polegała na tym, że Kromkę nie bolał po nich brzuch. Putwórka zjadła aż trzy pączki!

W nadchodzących dniach mamy pełne ręce ... pączków – powiedział wesoło Pan Tomek i dodał, że oprócz smażonych okrągłych pyszności na Tarnowieckiej wypiekane są inne słodkości, w tym w tym brownie, jagodzianki, drożdżówki z makiem, a nawet torty.

– Pączki smakują przez cały rok, ale najbardziej w tłusty czwartek, w tym dniu zjadamy ich najwięcej – zaśmiał się Antoni.

Putwory z łapkami lepkiemi od lukru przyznały zgodnie, że w tłusty czwartek żadna dieta nie obowiązuje, bo nawet Kromka, która cierpi na nietolerancję glutenu może zjadać pączki.

